

Z Boziewiczem w tle

W protokole jednego z posiedzeń Komisji Etyki Lekarskiej Okręgowej Izby Lekarskiej w N. zanotowano: *Jako pierwszy wypowiadał się dr n. med. Paweł Asesorski [dane zmienione], którego kompetencje zawodowe zostały podważone w karcie informacyjnej porady ambulatoryjnej odmowy przyjęcia do jednego ze szpitali w N. przez lek. Gawła Bolestę. Dr n. med. Paweł Asesorski – po zastanowieniu się – wyraził zgodę na polubowne zakończenie sprawy, to jest przeprosiny ze strony lek. Gawła Bolesty z podaniem ich do wiadomości w piśmie Okręgowej Izby Lekarskiej w N. „Przeciwśrodek”. Lek. Gaweł Bolesta przedstawił w sposób ekspresyjny (był zdenerwowany, pobudzony, podnosił głos) swój pogląd na sprawę. Po dłuższej dyskusji uznał swój wpis w karcie porady ambulatoryjnej za nieetyczny i przeprosił dr. n. med. Pawła Asesorskiego. Komisja zobowiązała lek. Pawła Gawła do złożenia w sekretariacie Komisji Etyki, w terminie niezwłocznym zredagowanych na piśmie swoich przeprosin, a tekst przeprosin po akceptacji dr. n. Pawła Asesorskiego i Komisji zostanie opublikowany w najbliższym numerze biuletynu Okręgowej Izby Lekarskiej „Przeciwśrodek”.*

Jak brzmiał inkryminowany wpis? W rubryce „zalecenia” karty porady ambulatoryjnej i odmowy przyjęcia do szpitala w izbie przyjęć [dalej nazwa szpitala i numer dokumentu] czytamy: *Zatrudnienie inteligentnego lekarza konsultującego Dom Pomocy Społecznej w N., gdyż doktor i specjalizacja nie gwarantują odpowiedniego poziomu wiedzy i umiejętności medycznych[dla porządku Paweł Asesorski konsultował DPS i był autorem skierowania do szpitala]. Dalej w zaleceniach: Leczenie zachowawcze przeciwbólowe. Pomimo ponagleń ze strony Komisji Gaweł Bolesta nic nie napisał. Przewodniczący Komisji Etyki skierował zatem do Okręgowego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej zawiadomienie o naruszeniu przez Gawła Bolestę zasad etycznych.*

W toku postępowania w przedmiocie odpowiedzialności zawodowej Gaweł Bolesta oświadczył, że nie przyznaje się do stawianego mu zarzutu zdyskredytowania publicznie dr. n. med. Pawła Asesorskiego poprzez sformułowanie i zamieszczenie w karcie porady ambulatoryjnej opinii o działalności zawodowej innego lekarza w rubryce „zalecenia”, to jest przewinienia zawodowego wyczerpującego dyspozycję art. 52 ustęp 1, pkt. 2 Kodeksu Etyki Lekarskiej *[Lekarz powinien zachować szczególną ostrożność w formułowaniu opinii o działalności zawodowej innego lekarza, w szczególności nie powinien publicznie dyskredytować go w jakikolwiek sposób], a następnie zeznał: Proszę o opanowanie umiejętności czytania ze zrozumieniem tekstu w języku polskim przez członków Izby Lekarskiej. Mój wpis w karcie porady ambulatoryjnej nie jest skierowany personalnie do żadnego lekarza. Zawiera ogólne określenie sytuacji w ujęciu filozoficzno-medycznym.*

Gaweł Bolesta wyraźnie nie zrozumiał, że skoro sprawa trafia na wokandę sądu korporacyjnego, to nie jest już groteską. Gawłowi Boleście wymierzono karę dyscyplinarną nagany (drugą w hierarchii dolegliwości po upomnieniu). Okręgowy Sąd Lekarski, uzasadniając swoje orzeczenie, odwołał się wyroków Trybunału Konstytucyjnego z 23 kwietnia 2008 r. oraz Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z 18 października 2018 r., w których wskazano, że krytyka przez lekarza postępowania medycznego kolegi zawodowego jest dopuszczalna pod warunkiem, że polega na prawdzie, nie ma charakteru ataku personalnego i służy interesowi publicznemu. Następnie Sąd wywiódł, że *Obwiniony umieszczając w zaleceniach cytowany tekst, niewątpliwie naruszył art. 52 Kodeksu Etyki Lekarskiej*.

Rozważając zagadnienie, czy dyskredytacja – jak wymaga art. 52 ust. 1 pkt. 2 Kodeksu Etyki Lekarskiej – miała charakter publiczny (możliwość zaznajomienia się przez szerszą, bliżej nie określoną liczbę osób), Sąd zważył, że wprawdzie wpis nie zawiera nazwiska lekarza, ale osoby pracujące w DPS miały możliwość dokonania identyfikacji „swojego lekarza”, bo był on autorem skierowania do szpitala. Osoby te stanowiły – zdaniem Sądu – ową, wymaganą przez normę etyki zawodowej „publiczność”.

Cóż jednak znaczy współczesna nagana? W Drugiej Rzeczypospolitej w obronie honoru ryzykowano życie. Zasady postępowania honorowego w II RP zawierał Polski Kodeks Honorowy, od nazwiska autora zwany także „kodeksem Bożewicza”. W Kodeksie pod pojęciem obrazy określano „każdą czynność, gestykulację, słowne, obrazowe lub pisemne wynętrzenie się, mogące obrazić honor lub miłość własną drugiej osoby, bez względu na zamiar obrażającego”. Podstawą zaś zmazania plamy na honorze był pojedynek na pistolety lub białą broń, do którego mogły przystąpić osoby honorowe, do których zaliczano między innymi te, które ukończyły szkoły średnie.

Jerzy Cesielski, adwokat

Panaceum 11/2023